

Pisała listy do dyrekcji, powoływała się na obowiązujące przepisy. Niewiele wskórała. W końcu pękła. 27 listopada 2007 roku wybrała się do warszawskiego hipermarketu Carrefour Wileńska. Tam została dość kulturalnie, acz stanowczo poinformowana przez ochroniarza, że nie wolno jej wejść z psem przewodnikiem. Całe zdarzenie zostało nagrane na dyktafon i wraz z oświadczeniem świadka – koleżanki, posłużyło jako materiał dowodowy. Pani Jolanta przy wsparciu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i kancelarii prawnej Gessel złożyła pozew przeciwko sieci Carrefour. Zażądała 25 tys. zł zadośćuczynienia. – Taka sprawa działa jak precedens, idzie w eter informacja, że mamy jakieś prawa – mówi zadowolona z ugody Jolanta Kramarz. – Nam chodziło o nasze prawa. Nie o to, żeby kogoś zniszczyć czy pognębić. Myślę, że to jest komunikat dla innych instytucji, że

osoby niepełnosprawne nie walczą na śmierć i życie, tylko po prostu chcą porozumienia. Mimo procesu. Szkoda jedynie, że często dopiero proces mobilizuje do zmian. Niestety, wygląda na to, że groźba wciąż jest skuteczniejsza niż prośba.

**Po 14 miesiącach sprawa została umorzona, ponieważ strony zawarły ugodę. Mimo że przepisy w kwestii wpuszczania dosklepów psów przewodników nie były jasne, Carrefour zgodził się przekazać 10 tys. zł na konto Fundacji „Vis Maior”, wspierającej osoby niewidome i słabowidzące, której Jolanta Kramarz jest prezesem. Równie ważne jest, że sieć handlowa umożliwiła wprowadzanie psów przewodników do swych placówek. Historia ta, nagłośniona przez media, niewątpliwie przyspieszyła też powstanie ustawy o psach przewodnikach.**

Źródło: Integracja  
Foto: deviant ART

## AMERYKANIZACJA

## POLSKIEGO PRAWA

**Prof. dr hab. Roman Tokarczyk, z Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, specjalista prawa amerykańskiego:**

- W prawie amerykańskim istnieje przekonanie, że życie jest wartością bezcenną i traktowane jest to dosłownie. Dopuszcza się więc subiektywną wycenę uszczerbku na zdrowiu przez poszkodowanego.

Granica realizmu roszczeń zależy głównie od tego, na kim ciąży obowiązek spłaty odszkodowania, a dokładniej – jak szacujemy zasobność jego kiesy.

Druga sprawa, w Ameryce jest system kazuśowy, czyli każda sprawa jest dla sądu niepowtarzalna, traktowana bez szufladkowania. Owa nieszufladkowna niepowtarzalność traktowania każdej sprawy przez sąd doskonale harmonizuje z nieszufladkowną niepowtarzalnością oceniania wartości uszczerbku na zdrowiu, czy też tym bardziej – utraty życia.

(...) Także w Polsce sądy podejmują próby rozstrzygnięcia precedensowych spraw wg wzorów amerykańskich. Mimo różnic systemów prawnych, polski wymiar sprawiedliwości zaczyna przejmować niektóre rozwiązania prawa amerykańskiego. Myślę, że będzie coraz więcej rozstrzygnięć analogicznych do amerykańskich. Szczególnie w sprawach, w których nie można obiektywnie wymierzyć szkody.

Źródło: [www.niepelnosprawni.pl](http://www.niepelnosprawni.pl)

